Rok. III. Pojedynczy numer 25 gr. 1927. Nr. 2.



MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

Redakcja i Administracja: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży, Kraków, Skarbowa 2. Telefon 2598.

„Pijaństwem największe narody w gruzy się rozpadają, Trzeźwością stają się niezwyciężone".

DO SZEREGU!

Spojrzyjcie!

Oto uczestnicy II. Kursu pracy abstynenckiej w Krakowie, skupieni wokół głównych pionierów idei trzeźwości, którymi są:

ks. M. J. Kuznowicz T. J., prezes Centrali Abstynenckiej Młodzieży w Krakowie, p. red. J. Szymański, prezes Twa „Trzeźwość" w Warszawie, ks. dr. J. Ciemniewski ze Lwowa i ks. T. Gałdyński, sekretarz gener. abstynenckich towarzystw z Poznania.

To wodzowie coraz potężniejszej armji obrońców Ojczyzny — przez abstynencję!

Zapisujmy się w jej szeregi!

Dr. WŁADYSŁAW STRYJEŃSKI.

Alkohol a zaburzenia psychiczne.

(Ciąg dalszy).

Psychologiczne pobudki przewlekłego pijaństwa.

O pobudkach psychologicznych przewlekłego pijaństwa mówiono i pisano już wiele, nie można jednak powiedzieć, by zagadnienie zostało już ostatecznie rozwiązane, co dowodzi, że musi ono być bardzo złożone. Musimy odróżnić w każdym razie dwa czynniki: pociąg do narkotyków wogóle a więc i do alkoholu i skutki działania przewlekłego zatrucia. Jednym z czynników popierających pijaństwo jest sugestja, płynąca z naszych tradycyjnych zwyczajów, zakorzeniony przesąd o nieszkodliwości alkoholu, o alkoholu jako lekarstwie na wszelakie cierpienia cielesne, łatwa we wielu krajach dostępność alkoholu dla szerokich mas, a nawet poparcie ze strony państwa, czerpiącego ze spożycia alkoholu pokaźne zyski. (W Polsce w r. 1926 — 250 milj. zł.). Czynniki wspomniane tłumaczą jednak tylko spożywanie alkoholu wogóle i jego rozpowszechnienie, nie tłumaczą jednak faktu, że mniej lub więcej pokaźna liczba ludzi ulega przewlekłemu zatruciu alkoholem. Popęd do pijaństwa tkwi we właściwościach psychicznych wielu ludzi, oraz w działaniu alkoholu na psychikę. Zwodne uczucie siły, błogość, jakie alkohol sprowadza, są tym nieświadomym często celem, do którego pijacy dążą. — Osoby, ulegające bez zewnętrznych powodów stanom przygnębienia (a takich nie mało), łatwo nużący się nerwowcy, osoby, nie mogące stawić czoła przeciwnościom, szukają często bezwiednie pociechy w alkoholu, który jednak tylko pogarsza ich stan, osłabiając ich siły nerwowe i pogłębiając wrodzone nieprawidłowości charakteru i nastroju. Również niebezpieczny jest wpływ alkoholu na tych nieśmiałych lub mało towarzyskich, którzy dopiero pod działaniem alkoholu odzyskują śmiałość lub się „rozkrochmalają". — Działanie to jednak bywa krótkie i nie-

---

M. JABŁOŃSKI.

KU SŁOŃCU...

II.

Nazajutrz Stach nie poszedł do pracy.

Całą noc czuwał przy łóżku ojca, który gorączkował i czynił wrażenie obłąkanego. Nad ranem Staszek wyglądał jak upiór. Rozczochrany i z podsiniałemi oczami nie zdejmując ubrania, runął zmęczony na posłanie. Matka nadal czuwała, aby zrywający się często z łóżka Maciej, nie wybiegł z domu.

Stary Jan, kowal, zdziwił się, nie zastając rano rozpalonego ogniska i Stacha w pracowni. Kiedy jednak żona powtórzyła mu opowiadanie Kasi o Bylicy, pożałował swego ucznia.

— Szkoda chłopaka; okazuje wielkie zamiłowanie i zdolności do pracy i gdyby miał opiekę, mógłby zdobyć uczciwe i wygodne stanowisko w życiu, ale przy takim ojcu, może zmarnieć.

— A przecież — ozwała się Kasia — i ty, ojcze, wyszedłeś z biedy i sam, bez opieki, dałeś sobie radę.

— Prawda, ale jak długo i ciężko cierpiałem? Stary Bylica, mój rówieśnik, klepał biedę na miejscu, jak wielu, wielu parobczaków, ja ruszyłem w świat na piętnaście lat tułaczki i męki. — Ameryka! Mój Boże, Ameryka! Mówią, to kraj obiecany, ale gdyby nasi ludzie zechcieli żyć tak uczciwie i pracowicie w Polsce, jak muszą w Ameryce, to i nasza ojczyzna stałaby się kopalnią pieniędzy i źró-

raz możemy widzieć, jak ludzie pod wpływem alkoholu rozmowni nagle milkną i w kąt się usuwają. Trzeba wspomnieć jeszcze o działaniu alkoholu na biedaków z własnej lub społecznej winy, którzy chwytają nieraz za kieliszek, by zagłuszyć brak sytości. Nieraz słyszymy na zapytanie o powody pijaństwa, odpowiedź: „Jest bezrobocie, niema co jeść, więc piję wódkę na wzmocnienie“, We wszystkich tych wypadkach działa alkohol jako złudny niebezpieczny narkotyk. — Innym czynnikiem, prowadzącym do pijaństwa, jest wspomniana już właściwość alkoholu, że nawet w małych dawkach usuwa ujemne skutki wybryków pijaczych na ustrój, w szczególności na układ nerwowy.

Objawy chronicznego zatrucia.

Przy częstych ekscesach jak i przy stałem używaniu alkoholu w odpowiednich dawkach, choćby niedużych, spotykamy się ze skutkami przewlekłego zatrucia alkoholem (alkoholizmu chronicznego). Rozpatrzmy te skutki w zakresie psychiki. — W zakresie sprawności umysłu znachodzimy pogłębienie i utrwalenie tych zmian, o jakich wspomnieliśmy na wstępie. Uwaga jest płytka i nietrwała, łatwo występuje znużenie, wybitnie cierpi pamięć. Skutkiem tych zaburzeń jest zubożenie zasobów umysłowych, niemożność nabywania nowych wiadomości i rozwiązywania trudniejszych zadań. Zmniejsza się krąg zainteresowań. Brak krytycyzmu nie pozwala pijakowi odróżniać prawdy od błędu, staje się on ofiarą występujących nieraz omamów i złudzeń zmysłowych. Stan taki może doprowadzić do istotnego otępienia umysłu. Nastrój zrazu płytko wesoły, niefrasobliwy, staje się zczasem chwiejny, zjawia się silna drażliwość, prowadząca nieraz do gwałtownych czynów. Zubożenie umysłowe przy utracie wyższych uczuć sprowadza trwały stan zobojętnienia na los własny i rodziny. Nastrój ten odtwarza znakomicie rosyjskie określenie: „*Napljewat*“. Mimo częstych zaprzeczeń ze strony pijaka, nie istnieją dlań żadne wyższe uczucia, czy to poczucie obowiązku, czy też uczucia rodzinne, prawa obowiązujące nie ma-

---

dłem dobrobytu. — Jak ja przez szereg lat mieszkałem!... Barak brudny, nieszczelny i duszny, bo nas dużo spało. Nieraz w nocy przebudzał nas deszcz, kapiący z sufitu na łóżka... To znów zimą mróz, że całą noc zęby dzwonią i nie mogąc zasnąć, czekałem skurczony świtu, aby przełknąć garnuszek wrzątku i ruszyć do ciężkiej pracy, przy której człowiek upadał z wyczerpania, ale przynajmniej zapominał o zimnie. A jadłem, aby nie zginąć z wycieńczenia.

Żona z radosną dumą patrzyła na męża, pogłaskała pieszczotliwie jego głowę, siwizną przyprószoną i rzekła:

— Ale przywiozłeś sporo pieniędzy i ja z tobą wróciłam do ojczyzny i jesteśmy szczęśliwi, a Bylica jak żył, tak żyje w biedzie, jeszcze się rozpił na swoje zatracenie.

— Biedny, żal mi go szczerze. — Kasiu, biegnij do doktora, Jarzyma; niech zajrzy do Macieja, niech się nim zajmie, ja zapłacę.

— Dziękuję ci, ojczulku, masz ogromnie dobre serce, Bóg ci wynagrodzi.

— Nie zwlekając, uradowana wybiegła z izby do stajni, a nie chcąc tracić czasu na siodłanie konia, wskoczyła na gniadosza oklep i pognała przez ścierniska najkrótszą drogą do lekarza. A ojciec patrzał na nią z progu z upodobaniem, ale zwrócił uwagę i na to, że się coś za gorliwie zajęła rodziną Bylicy...

Kasia, pędząc co koń wyskoczy, wreszcie dopadła domostwa doktora. I w sa-

ją dla niego znaczenia. Droga do zbrodni jest otwarta. Często rozwija się na tle przewlekłego alkoholizmu chorobliwa zazdrość małżeńska, mogąca przerodzić się w prawdziwą psychozę. Wybitnemu osłabieniu ulega wola. Mimo nieraz szczerych zapewnień, okazanej skruchy, przysiąg, pijak powraca wciąż do kieliszka, nie może się oprzeć wewnętrznemu pociągowi lub namowom drugich. Równocześnie pijak zwala winę z powodu swego stanu na wszystko inne, tylko nie na siebie. Charakterystycznem jest, jak każdy pijący rzemieślnik uzasadnia potrzebę używania trunków właściwościami swego zawodu. Jeden pije, bo gorąco (n. p. piekarze), drugi, bo zimno, inny znów, bo w nocy pracuje itd. Zanik sprawności umysłowej, potrzebnej w każdym zawodzie, doprowadza pijaka do utraty zarobku. Skutkiem tego jest nędza. Kresem jest więzienie, choroba cielesna lub umysłowa, śmierć na skutek licznych chorób pijaczych lub nieszczęśliwego wypadku, nieraz zaś samobójstwo. Niejeden pijak spędza większość swego życia w murach więziennych lub szpitalnych.

Leczenie po zakładach.

Przewlekłe zatrucie alkoholowe jako takie nie jest częstym stosunkowo powodem do przyjęcia do zakładu leczniczego dla chorych umysłowo, o ile nie sprowadza ono rzucającego się w oczy niebezpieczeństwa dla otoczenia lub też zatargu z prawem. Przyczyny tego są różne. Nie jest w każdym razie powodem mniejsze pijaństwo, niż w innych krajach. Wśród przyczyn wymienię małe uświadomienie nietylko rodzin pijaków, lecz i szerszego społeczeństwa co do skutków pijaństwa, a co za tem idzie, brak inicjatywy i poparcia dla walki z alkoholizmem ze strony czynników w państwie decydujących. Przedewszystkiem zaś brak jest odpowiedniej fachowej organizacji opiekuńczej i odpowiednich zakładów. Chroniczny pijak wzbudza śmiech lub odrazę, czasem litość, rzadko jednak natrafia na rozumną i celową opiekę ze strony społeczeństwa, a winien on znaleść tę opiekę nietylko ze względu na siebie, lecz często w pierwszym rzędzie ze względu na skutki społeczne, jakie pijaństwo pociąga za sobą dla licznej przeważnie rodziny. W społeczeństwie musi się u-

---

mą porę, bo właśnie doktorek siedział w bryczce, wybierając się do chorego. Powiedziała o co chodzi, — nie przejął się wcale.

— At, nie pilno. Upił się, wytrzeźwieje i będzie dobrze.

— Ale gdzież-tam. Musisz, doktorze, jechać!

— Nie sposób, ani rusz nie mogę. W sąsiedniej wiosce chory biedak czeka.

Dziewczyna odsunęła woźnicę, wyrwała mu bat i lejce z rąk, — zgarnęła wodze i świsnęła batem. Konie podcięte rzemieniem, porwały z miejsca jak wicher i mimo protestów i półpoważnego oburzenia doktora rwały prosto ku chacie Bylicy. Przydrożne topole, wierzby i kasztany migały, uciekając za brykę, z pod kopyt koni rwały się z krzykiem kury i kaczki... Kundys włóczęga daremnie próbował doścignąć rozhukane konie. Jednak drobna dłoń Kasi potrafiła przed domem Macieja osadzić brykę niemal w miejscu. Zeskoczyła z kozła i poczęła ściągać doktora, który krzywił się w zabawny sposób i przysięgał, że ma całe ciało potłuczone na twardych brzegach wozu i nie tylko żadnemu choremu pomocy nie udzieli, ale sam potrzebuje szybkiej opieki lekarza. Wreszcie jednak zgramolił się z bryczki. Kasia zaprowadziła konie za obejście i weszli do izby.

Stacha nie było, Bylicowa siedziała przy piecu i — zda się — mężowi czy-

gruntować przeświadczenie, że pijaństwo jest chorobą, choć *często nieuleczalną.*

Ciężkie choroby psychiczne na tle alkoholizmu.

Z pośród chorób psychicznych, powstałych na tle przewlekłego pijaństwa, pragnę wspomnieć przedewszystkiem o ostrem majaczeniu opilczem (delirium tremens), zwanem również białą gorączką. Choroba ta, zazwyczaj krótkotrwała, lecz nierzadko kończąca się śmiercią, objawia się przedewszystkiem drżeniem i licznemi omamami, szczególnie dotyku i wzroku. Chorzy samorzutnie lub pod wpływem sugestji widzą dużą zazwyczaj ilość drobnych przedmiotów, jak: wszy, pająki, myszy itp. Bezustannie strzepują z siebie nieistniejące pajęczyny, robactwo, popiół, mają uczucie, że n. p. węże po nich chodzą lub krople wody na nich spadają. Często przeżywają, jak we śnie, fantastyczne i skomplikowane sceny, nieraz przykre i straszliwe. Mimo to mogą czynić wrażenie chwilami zupełnie przytomnych i opowiadają z humorem, co właśnie przeżywali. Niektóre opowieści niesamowite pisarza amerykańskiego Edwarda A. Poe'go, o którym wiadomo, że był pijakiem, zdradzają niezbicie swą treścią pochodzenie alkoholowe. Inną chorobę z wielu, na tle alkoholizmu powstających, cechuje zupełna utrata zdolności zapamiętywania. Chorzy tacy, rozmawiając, zapominają, o czem przed chwilą mówili, nie mogą spamiętać najprostszej cyfry, nie wiedzą, czy danego dnia jedli i jakie potrawy. Skutkiem tego braku pamięci jest niemożność zorjentowania się w zdarzeniach. Stan taki bywa zazwyczaj połączony z silnemi bólami nerwów i porażeniem niektórych mięśni. Choroba ta jest przeważnie nieuleczalna.

Tak ostre jak i przewlekłe zatrucie alkoholem może się kombinować tak z usposobieniem do chorób psychicznych jak i z chorobami psychicznemi. Częstą bardzo kombinacją jest alkoholizm przewlekły połączony z t. zw. degeneracją albo psychopatją. Stany te należą do pogranicza między obłędem a zdrowiem psychicznem. Różnorodny ich obraz zaznacza się nietyle objawami właściwemi dla chorób umysłowych,

---

niła wyrzuty, a Maciej martwo patrzał przez szyby na pole i pewnie nie rozumiał, a może i nie słyszał słów żony. — Nie zdziwiło go przybycie lekarza. Na pytania odpowiadał niechętnie, skarżył się na ból głowy, łamanie w kościach i prześladujące go wizje. Dopiero, kiedy spostrzegł maleńką buteleczkę alkoholu w rękach doktora, zajaśniały mu oczy i ożywił się znacznie.

Doktor zapomniał o niewygodnej jeździe, szczerze zainteresował go pacjent. Dał Maciejowi łyknąć z flaszeczki, usiadł obok niego i zaczął rozpytywać o historję choroby. Dowiedział się więc, jak to Maciej, jako jeszcze małe chłopię, dostawał wódkę w domu rodzicielskim w czasie rodzinnych uroczystości. Jak mu z początku nie smakowała, tak stopniowo począł przywykać i lubieć gorzałkę. Za pierwsze zapracowane pieniądze już kupił wódki; a potem... szereg wesel, chrzcin, pogrzebów... wszędzie pił, bo musiał. Jakiż bowiem ważniejszy moment w życiu człowieka nie jest czczony pijatyką? Pił więc na imieninach dziedzica i przyjaciół, pił w czasie dożynków. Wybuchła wojna, smucił się z przyjaciółmi i zapijał smutek... Ruszył do wojska, żegnał się przy kieliszku. Zlicytowano gospodarza, Maciej szedł doń z „pocieszycielką". A ileż to razy zakładał się z przyjaciółmi o znaczne sumy, że wprost niesamowitą ilość gorzałki wypije — i wygrywał! A wygranych pieniędzy brać nie wypadało, —

jak raczej wrodzonemi, trwałemi cechami charakteru, jak niezrównoważenie, popęd do kłamstwa, wybitny egoizm, brak uczuć wyższych, szczególnie moralnych, zboczenia instynktów itp. Ze źródła tego pochodzi obok zbrodniczości również popęd do picia i przewlekły alkoholizm. Alkoholizm powiększa istniejące już wady charakteru i czyni takich osobników niebezpiecznymi dla społeczeństwa. Różnorodny związek istnieje między alkoholem a padaczką (epilepsją). Z jednej strony wśród potomstwa pijaków znachodzimy bardzo często chorych na padaczkę, z drugiej zaś, tak jawna, jak ukryta padaczka kombinuje się nieraz z zatruciem alkoholem, dając stany zamroczenia z gwałtownym szałem. Wśród takich osobników widujemy również t. zw. pijaków okresowych, pijących n. p. tylko co kilka miesięcy przez kilka dni do tygodnia i przepijających wszystko, dosłownie nieraz do koszuli. Pewnego dnia budzą się tacy pijacy w jakimś rowie, wracają do normalnego życia, by po pewnym czasie znowu paść ofiarą chorobliwego popędu. Tego rodzaju pijaństwo zdarza się również wśród cierpiących na okresowe przygnębienie. — Dłużej trwające pijaństwo może doprowadzić samo przez się do wystąpienia padaczki. W związku z tem przytoczę zastanawiający fakt, że u Żydów padaczka rzadko występuje jak i pijaństwo.

Statystyki obrazujące przyrost chorych alkoholowych w zakładach psychjatrycznych obejmują tylko takich chorych, u których alkohol grał główną rolę w powstaniu choroby. Jednak alkohol gra niemałą rolę w chorobach psychicznych wogóle, przyczyniając się do wybuchu ich, powodując zaostrzenia — tak, że nie jest przesadnem twierdzenie, iż z uniedostępnieniem alkoholu zmalałoby nietylko zapotrzebowanie na miejsca w szpitalach dla chorych alkoholowych, lecz również zmniejszyłaby się ilość innych chorych psychicznie.

Statystyczne dane obrazują doskonale wpływ zmniejszenia zużycia alkoholu w różnych krajach na częstość chorób psychicznych pod wpływem alkoholu. We wszystkich krajach, wmieszanych bezpośrednio lub pośrednio we wielką wojnę, zauważono równolegle do zmniejszenia konsumcji alkoholu na głowę ludności zmniejszenie znaczne przyjęć alkoholików do klinik i zakładów psy-

---

więc je przepijał i tak szereg lat, aż przepił grosz odziedziczony po ojcu, przepił posag żony, przepił wreszcie zdrowie. Spowiadał się doktorowi jak w kościele i przysięgał, że bez wódki żyć nie może. — I lekarz tak sądził. Stwierdził obłęd opilczy. Uważał, że trzebaby Bylicę zawieść do Krakowa celem specjalnego leczenia, ale na to pieniędzy niema. Postanowił jednak z pomocą Zamorskiego djabła wywrzeć nacisk na gminę ,aby się zajęto Maciejem. Doktor był nietylko „robotnikiem lekarskim“, ale prawdziwym przyjacielem i dobrodziejem wieśniaków. — Sam z rodziny biednego rolnika, studjował w mieście, ale go ziemia ciągnęła. To też po zdobyciu patentu i środków do niezależnego życia powrócił na wieś nieść ulgę w cierpieniach współbraciom.

Teraz rozmawiał z chorym, a patrzał po izbie. I widział nędzę, wyzierającą z każdego kąta. — Wychodząc, wcisnął żonie pijaka kilka złotych w rękę i uciekł, bojąc się podziękowań.

Kasia obiecała przyjechać jeszcze kiedy z doktorem. Teraz zaś siadła już nie na koźle, a obok doktora w bryczce, ponieważ tymczasem nadbiegł parobek Jarzyma. Kuba obejrzał bryczkę i konie, czy nie ucierpiały pod „opieką“ Kasi. Nie znalazł jednak uszkodzeń i pochwalił zdolności dziewczyny. Powiózł lekarza i Kasię do czekającego chorego, a stamtąd mieli jechać do Jana, kowala.

(C. d. n.).

chicznych. Największy spadek zauważono w r. 1917. Po nastaniu pokoju odpowiednie liczby znowu się powiększyły. Możnaby zarzucić, że statystyki nie obejmują większości dorosłych mężczyzn, którzy byli przecież na placu boju. Jednak statystyki wywykazują takie same stosunki odnośnie do kobiet, oraz w krajach, gdzie tylko mała część mężczyzn była równocześnie zmobilizowana jak n. p. w Szwajcarji. W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. po wprowadzeniu prohibicjj t. j. zupełnego zakazu sprzedaży alkoholu nastąpił gwałtowny spadek przyjęć do szpitali na choroby alkoholowe. Później odnośne cyfry znowu wzrosły wskutek potajemnej fabrykacji i sprzedaży alkoholu oraz przemytnictwa, jednak nie dosięgły one $^1/_3$ wysokości przedwojennej. Zaznaczyć należy, że spożywanie alkoholu zanieczyszczonego (z tajnej fabrykacji), z powodu b. silnego trującego działania tych zanieczyszczeń, szybciej sprowadza pijaków do szpitali albo powoduje śmierć.

Wpływ alkoholu na psychikę młodzieży i dzieci.

Łatwo sobie uprzytomnić, że, jeżeli alkohol wpływa zgubnie na układ nerwowy u dorosłego, to tem silniejszy jest jego szkodliwy wpływ na ustrój rosnący, gdy tkanki, a przedewszystkiem układ nerwowy potrzebuje i zużywa większe ilości pożywienia. Musi się to odbić na życiu umysłowem młodzieży. Aczkolwiek właściwe choroby umysłowe, powodowane przez pijaństwo są u dzieci i młodzieży rzadkie, to nie możemy jednak wykluczyć, że spożywanie alkoholu w tym czasie wpływa na występowanie zaburzeń psychicznych w późniejszym wieku. — Niemniej ważnym powodem dla wstrzymywania się od alkoholu przedewszystkiem już w młodości, jest ujemny wpływ tego jadu na kształcenie się charakteru, wyrobienie silnej woli, panowanie nad popędami.

Jeżeli rozpatrzymy jeszcze krótko wpływ alkoholizmu na potomstwo na podstawie tablic genealogicznych (rodowych), to widzimy u potomstwa pijaków silniejsze nagromadzenie wypadków padaczki, idjotyzmu i innych zaburzeń psychicznych. Nie należy jednak gwoli ścisłości zanadto operować cyframi. Pijacy rekrutują się bowiem często z pomiędzy ludzi z chorobliwem usposobieniem. Wśród pijaków częste są również choroby weneryczne i gruźlica, co musi ujemnie wpłynąć na potomstwo. Działa tu zatem splot różnych przyczyn, a wśród nich alkoholizm. — Wszystkie razem powodują pogorszenie potomstwa.

„Pjanoj budżet“.

Olbrzymia Rosja była mocarstwem pierwszorzędnem przez cały w. XIX. dzięki obszarowi, 130 miljonom ludności i potężnej armji. Atoli gospodarczo przedstawiała się opłakanie.

Dopiero pod koniec XIX. w. za panowania niedołężnego zresztą Mikołaja II minister skarbu Witte przeprowadził uporządkowanie finansów, wprowadził złotego rubla i stworzył poprostu przemysł, pozwolił rozkwitnąć handlowi. Ale wśród słabych stron jego rządów jeden okazał się „znakomitym“ — na bardzo krótką metę.

W r. *1894* zaprowadził *monopol państwowy* na wódkę, dzięki czemu zniknął deficyt w skarbie, potem nawet urosła nadwyżka dochodów nad wydatkami. Dochód skarbu z wódki *„monopolki“* dosięgnął wnet olbrzymiej na owe czasy cyfry *pół miljarda*. Tak zrównoważony budżet nazwano *„pijanym“*. To powodzenie spowodowało, że następne rządy rozszerzały stopniowo monopol, wódka dotarła do wszystkich miejscowości, wszędzie tworzono składnice monopolowe, popierano sprzedaż wódki niemal z urzędu. Wnet — *cała Rosja rozpiła się*. Przerażające spustoszenia fizyczne i duchowe skłoniły już Wittego do poczynań, które starały się cofnąć, odrobić poprzednie zarządzenia; zaczęto *popierać działalność abstynencką*, ale tylko *Finlandja zabrała się wnet i z powodzeniem do walki z alkoholizmem*. W reszcie cesarstwa pito bez pamięci.

Owoce zbierała Rosja w wojnie japońsko-rosyjskiej w r. 1904—1905. Pił w czasie niej wódkę prosty szeregowiec, szampanem zalewała się generalicja. A trzeźwy Japończyk bił pijanego przeciwnika na każdym kroku i wytrzymywał najcięższe próby. Rosjanin nie był zdolny do dłuższych wysiłków, wódka obezwładniała go zarówno w ataku, jak ucieczce. *Triumfowała trzeźwość nad pijaństwem!*

Nauczona doświadczeniem, inaczej zabierała się

Rosja do wojny światowej. Zaraz po mobilizacji wydano *ukaz carski, zabraniający sprzedaży wódki* i nakazujący zniszczyć wszystkie zapasy.

Przerażenie ogarnęło ludność na widok ukochanego napoju wylewanego do kanałów, rowów i gnojówek. Zwłaszcza po wsiach ludność chwytała ją, w co kto mógł, w naczynia, czapki, buty, maczała i ssała potem suknie przepojone wódką; biła się o dostęp do płynącego strumienia lub wysysała ziemię nim przesiąkniętą. Były liczne wypadki śmierci z upicia się na — *pożegnanie z wódką.*

Potem poradziła sobie ludność; zaczęła pędzić prywatnie wódkę, zwaną *„samogonką“*. Była ona *jeszcze szkodliwsza* od monopolki, bo zawierała daleko więcej zanieczyszczeń (fużlu i t. p.). Wreszcie olbrzymie wydatki na wojnę spowodowały, że rząd sięgnął z powrotem do niezawodnego lekarstwa na deficyt. *Przywrócono monopol.*

Aż przyszła rewolucja!

Część armji wróciła przez „dziką“ demobilizację do ojczyzny. Zaczęła szturmem zdobywać składy z długo niewidzianą wódką. Przecież z tęsknoty za nią wypijali Rosjanie spirytus nawet z naczyń z różnemi zakonserwowanemi zwierzętami i t. p., gdy się dorwali do jakiego zakładu naukowego.

Teraz więc „wolni i równi“ w zrewolucjonowanej ojczyźnie wdzierali się do kadzi i na rezerwoary fabryczne, czerpali z nich płyn, a gdy zaczęły się palić, *pili płonący spirytus*, parząc sobie usta, twarz i całe ciało, inni parci tłumem wpadali do płonących rezerwoarów i ginęli straszną śmiercią, ale inni darli się w ich miejsce *i pili, pili płonący spirytus, zmieszany z tłuszczem ludzkim!*

Oto obrazki z życia — „monopolu“!

A potem? — *Potem przyszedł bolszewizm!*

W Polsce **w czasach dewaluacji** budżet państwowy opierał się też przeważnie **na dochodzie ze spirytusu. W r. 1924 zaprowadzono monopol państwowy.** Jeszcze nie spadliśmy tak nisko jak Rosjanie, ale **czy niema i u nas podobnych kwiatków kultury „monopolowej“?**

Jak zorganizować Koło abstynenckie?

Jak zorganizować Koło abstynenckie? Zjednaliśmy chętnych, przygotowujemy założenie Koła.

Zwracamy się zatem do kogoś ze specjalistów czy fachowców w dziedzinie alkoholizmu, prosząc o wykład. Doktór ma szeroki wybór tematów, nauczyciela prosić będziemy o wykład o wpływie alkoholu na młodzież, prawnik może przedstawić skutki prawne następstw pijaństwa i rodzaje przekroczeń czy też zbrodni w stanie nietrzeźwym, a ekonomista czy działacz społeczny może rozpatrywać alkoholizm jako źródło ruiny gospodarczej jednostek, rodziny i społeczeństwa i t. p.

Sprawy związane z wykładem, wymagają gruntownego przygotowania technicznego, ale o tem innym razem. Lepiej też nie zaznaczać z góry, że to będzie zebranie organizacyjne.

Dyskusję musi też organizator przygotować i brać w niej udział zarówno jak i zjednani przez niego; zadaniem jej jest wykazać zainteresowanie obecnych i przygotować do wniosku utworzenia Koła abstynentów. O ile nikt z dyskutujących nie poda go, przedstawia go prelegent, poczem — o ile możności, już bez dłuższych rozważań — podchwytują go zjednani i zgłaszają, że przystępują do tworzącego się Koła.

Następuje najważniejsza część: zebranie organizacyjne. Zostają tylko ci, którzy chcą być członkami nowego Koła, albo przynajmniej oddzielają się od reszty, która pozostaje już tylko w roli biernych widzów, ewentualnie zabiera głos doradczy. Wszystko zależy od tego, czy jest możliwość spokojnych obrad, czy też zachodzi obawa, że zakłóci je ktoś nieproszony z grona biernych widzów.

Prelegent lub organizator przedstawia teraz dokładniej statut i regulamin Koła, wyjaśnia jego ważniejsze punkty, odpowiada na pytania. Gdy już część informacyjna się wyczerpie, następuje część konstytuująca.

Ochotnicy wybierają zarząd Koła. Główna waga spoczywa w wyborze energicznego i — rozumie się — ideowe-

go przewodniczącego, — prezesa. Powinien on cieszyć się mirem w gronie ochotników, dlatego organizator musi wtedy zachować się zupełnie bezinteresownie zwłaszcza, jeżeli jest w nieco obcem dla siebie środowisku. O ile należy do grona zgłoszonych, dobrze będzie. jeśli zajmie stanowisko prezesa a przynajmniej sekretarza, przez którego ręce i tak wszystko przechodzi. Jeżeli jednak nie czuje się na siłach albo odpowiada mu więcej inne stanowisko np. bibljotekarza, niech idzie za głosem wewnętrznym.

Zasadą jest, aby nie tworzyć zbyt wielkiego zarządu, który byłby ciałem ciężkiem. Praca powinna spocząć głównie w rękach trój- lub cztero-głowego zarządu. W miarę wzrostu liczby zwolenników, lepiej dzielić się na kilka Kół wedle zawodów, upodobań lub t. p., niż zbytnio rozszerzać zarząd. Zato wskazane jest tworzyć wtedy organizację nadrzędną miejscową, któraby była tem, czem jest powiat wobec gmin lub zajmować taki np. stosunek, jak Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej a jego zastęp.

Od chwili ukonstytuowania się zarząd [1]) obejmuje główną pracę w Kole i zwierzchnią władzę.

Odmiennie nieco wygląda organizowanie Kół w istniejących stowarzyszeniach lub innych organizacjach. Tu trzeba się liczyć z tem, że nie wolno rozbijać takich stowarzyszeń czy organizacyj. W tym wypadku trzeba pracę rozpocząć za zgodą i porozumieniem z odpowiedniemi ich władzami [2]). Koło też pozostanie nadal tylko jedną częścią owych organizacyj, podlegającą przedewszystkiem właściwym swoim władzom. Nie tajno jest, o ile łatwiej można założyć Koło wśród już zorganizowanych, byle zachować łączność i wszelką rewerencję dla ich władz.

Na zebraniu organizacyjnem trzeba przed rozejściem się naznaczyć czas i miejsce, gdzie mogą się członkowie zetknąć ze swym zarządem, nadto ustalić termin najbliższego zebrania zarządu i całego Koła.

Najbliższe bowiem zebranie zarządu musi przygotować materjał dla obrad i wnioski na najbliższe zebranie Koła, na którem trzeba załatwić wszystkie ważniejsze bieżące sprawy. Lepiej bowiem zebrania konstytuującego nie przeciągać, aby nie nużyć i nie znudzić nowych członków albo nie spowodować uczucia, że już wszystko zrobiono. Grozi bowiem wtedy niebezpieczeństwo, że ogień będzie przysłowiowym — „słomianym“.

Zarząd musi członków Koła utrzymywać zawsze w napięciu, zawsze utrzymywać w przekonaniu, że jest jeszcze wiele do zrobienia i powoli wdrażać w ten sposób do stałej, systematycznej pracy przy niesłabnącem zainteresowaniu.

---

[1]) Członkowie wybrani do godności zarządowych dziękują wyborcom za wybór.

[2]) Taką pracę rozwija centrala na terenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, w szkołach i tp.

„Także argument!“

— Zgoda — mawiają — alkohol wpływa na wielu ujemnie, prowadzi ich do pijaństwa i chorób psychicznych, ale nie wszyscy pijący stają się pijakami, nie wszyscy chorują umysłowo, wielu z nich żyje długo, cieszy się najlepszem zdrowiem cielesnem i psychicznem i zdolnością do pracy.

Na to łatwa odpowiedź:

— Po pierwsze nawet u miernie pijących możemy, dokładnie badając, wykryć znamiona alkoholizmu, choć w słabym stopniu. — Po drugie ludzkość nie składa się z samych siłaczy i miarą musi być przeciętny człowiek, którego siły nie na długo starczą w walce z trucizną.

O czem donoszą nasze Koła?

Kraków. Na skutek pogadanek lekarza szkolnego *p. dr. Pożniaka* na zebraniach rodziców i młodzieży utworzono 10. kwiet. b. r. *w powsz. szkole żeńskiej im. Jadwigi z Łobzowa na Nowej Wsi* Koło abstynenckie, składające się z 72 członkiń, uczenic klas wyższych. W podniosłej uroczystości przyrzeczeń wzięło udział całe grono nauczycielskie z dyrektorką zakładu na czele. Z ramienia Centrali Abstynenckiej Młodzieży powitał nową placówkę abstynencką p. dr. Pożniak, podnosząc znaczenie uroczystości i ważność przyrzeczeń. Dyrektorka zakładu *p. Cięglewiczówna* w dłuższem przemówieniu wykazała potrzebę trzeźwości dla rozwoju narodu, którą powinny nietylko zachowywać, lecz i propagować jaknajszersze koła a przedewszystkiem Polki. Wreszcie ks. katecheta, przybrany w szaty liturgiczne wyraził swą radość z dobrowolnego postanowienia młodzieży, odebrał przyrzeczenia i udzielił błogosławieństwa młodym pionierkom trzeźwości. Kuratorka Koła *p. Teleżnicka* rozdała członkiniom dyplomy pamiątkowe i poprzypinała odznaki abstynenckie. Uroczystość urozmaicono deklamacjami i hymnem abstynenckim. Podniosłe to zebranie opuszczali uczestnicy uroczystości naprawdę wzruszeni.

W niedzielę 15. maja b. r. odbyła się uroczyczystość ślubowania członków „Kółka Abstynentek" przy *Stowarzyszeniu Pomocnic Biurowych i Handlowych w Krakowie.* O godzinie 8. rano odprawił ks. prof. Piwowarczyk Mszę św. w kościółku św. Wojciecha, w czasie której chór Stowarzyszenia wykonał szereg pieśni do Matki Boskiej, a członkinie Kółka przystąpiły do komunji św. O godzinie 9. rano odbyło się uroczyste zebranie we wspaniale udekorowanej sali Stowarzyszenia z udziałem licznie zebranych gości i stowarzyszonych. Przemówienie wstępne wypowiedział *ks. prof. Piwowarczyk*, a po odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga" *p. T. Ołpiński* z ramienia Centrali Abstynenckiej wykazał cel i konieczność zakładania Kół Abstynenckich wśród młodzieży. Nie bez wruszenia odczytały członkinie rotę ślubowania, poczem z rąk przewodniczącej Stowarzyszenia otrzymały dyplomy i odznaki abstynenckie. Uroczystość zakończyły deklamacje i śpiewy poczem zebrani zajęli miejsca przy stołach, gdzie w czasie herbatki towarzyskiej wygłoszono szereg przemówień. W miłym nastroju przeciągnęła się uroczystość do południa, uwieńczyła ją wspólna fotografja.

9. czer. b. r. odbyło się uroczyste przyrzeczenie w *Kole abstynenckiej młodzieży kupieckiej* (Pałac Spiski). *Imieniem Centrali Abstyn.* powitał nowych pionierów naszej idei *p. dr. S. Pożniak*, poczem *p. dyr. Zarzycki* wykazał ważność wstrzemięźliwości dla stanu średniego, zwł. kupieckiego. Na zakończenie katecheta *ks. Klimczyk* udzielił błogosławieństwa nowej placówce abstynenckiej.

14. czerwca b. r. powstało nowe Kółko abstynenckie, złożone z 77 uczenic szkoły powsz. im. św. Kingi (pl. św. Krzyża). W uroczystości brało udział całe grono nauczycielskie, prezes Komitetu rodzicielskiego i p. dr. S. Pożniak z ramienia Centrali Abstyn. Na uroczystość złożyły się przemówienia, śpiewy i deklamacje.

26. czerwca b. r. z okazji zakończenia roku szkolnego odbyła się w szkole dokształcającej uroczystość przyrzeczeń, które złożyli członkowie Koła abstynentów wobec całego grona nauczycielskiego, poczem otrzymali odznaki. Mają im one przypominać, że obowiązkiem ich jest ofiara i wyrzeczenie się dla miłości Boga i bliźniego, tudzież dla dobra narodu. Do zebranych przemówił sekretarz Centrali Abstynenckiej, a ks. katecheta imieniem szkoły. Zachęcali do wytrwania w postanowieniach.

Koło abstynentek kl. VII. w szkole X. im. św. Jadwigi, założone 6. lutego b. r. rozwija się bardzo pomyślnie. Jest nas 36. Dwa razy w miesiącu odbywamy posiedzenia. Przewodnicząca Koła *p. Z. Szajdzicka* miewa pogadanki i odczyty, z których członkinie zdają kolejno sprawozdania, my zaś opowiadamy, jakie nam grożą pokusy i jakich środków używamy do zwalczania ich, a co czynimy dla propagandy idei trzeźwości. Celem pogłębienia zasad tejże idei czytamy odpowiednie dziełka i opracowujemy referaty z dziedziny alkoholizmu. Tak np. *Stefanja Misiakówna* zdała sprawozdanie z broszurki: „Odpowiedzialne stanowisko kobiety w walce z alkoholizmem", a *Zofja Noskówna* wygłosiła referat: „Gościnność a alkohol". Inne podjęły się tłumaczeń z niemieckich czasopism abstynenckich np. *Wanda Kolkiewiczówna, Elżbieta Komperdzianka, Helena Krukówna, Bronisława Schiffówna.* Tłumaczenia te złożyły w Centrali Abstyn.

Kółko nasze, jako pierwsze na terenie Małopolski wśród żeńskiej młodzieży szkół powsz., cieszy się wielką sympatją. Otrzymałyśmy liczne gratulacje, m. i. do życzeń wytrwałości dołączył błogosławieństwo 80 letni jubilat ks. Podobiński, a senator Więcek dziełko: „Kobieta męczennica powstania" z dedykacją dla abstynentek naszej szkoły. Echa doszły i za Ocean, bo w amerykańskiem: „*The International Student*" przy sposobności sprawozdań z działalności abstynenckiej w Polsce zamieszczono naszą fotografję z uroczystości przyrzeczeń.

Lwów. *Koło Abstynenckie przy gimnazjum VIII.* założone z inicjatywy młodzieży klas wyższych. Kuratorem jest *ks. dr. J. Ciemniewski*, którego staraniom zawdzięcza Koło swoje istnienie. Na posiedzeniach, które odbywają się raz w miesiącu, wygłaszane są referaty, opracowane przez członków Koła, omawia się zagadnienia dotyczące alkoholizmu i walki z nim Na zebraniach obecni są zawsze Kurator Koła oraz *p. dyr. gimn. Duchowicz.* Koło pracuje wydatnie w kierunku propagando-

wym, czego najlepszym dowodem jest wzrost liczby członków z 28. do obecnej liczby 70. Rozwój ten świadczy wymownie o żywotności idei abstynenckiej wśród młodzieży gimnazjum VIII. we Lwowie. Na kurs pracy abstynenckiej młodzieży wysłano do Krakowa kol. Hirschlera.

Przeworsk. Koło Abstynenckie, założone 30. czer. 1926 r. *w gimnazjum* rozwija się bardzo pomyślnie. Zebrania odbywają się co trzy tygodnie. Staraniem Koła 19. lut. b. r. odbyło się przy licznej frekwencji zebranie w sali „Sokoła“, wykład wygłosił *p. prof. Mirkiewicz*. Członkowie Koła odnowili przyrzeczenia abstynenckie na przeciąg drugiego roku, składając je na ręce prezesa Koła *ks. dr. Gagatnickiego.*

Zakliczyn. Przy końcu roku szk. w program końcowego popisu włączono przyrzeczenia abstynenckie. Dzieci, które w roku tym ukończyły 5-ty oddział nauki i wychodziły już z pod opieki szkolnej, ślubowały dobrowolnie, że do 20 roku życia nie będą używały alkoholu. Uroczyście i w skupieniu powtarzały za kierowniczką szkoły słowa przyrzeczenia przy obecności swego katechety i proboszcza, ks. W. Wójtowicza. Potem jedna z dziewczynek zadeklamowała hymn abstynencki: „Pod sztandarem idziem ducha“. W czasie uroczystości rozdano odznaki nabyte w Centrali Abstynenckiej.

II. Kurs pracy abstynenckiej w Krakowie

5-go i 6-go czerwca 1927.

Celem przygotowania odpowiednich kierowników abstynenckich wśród młodzieży urządzono staraniem Centrali Abst. Kół Młodzieży dwudniowy Kurs pracy abstynenckiej, który prowadzony przez najwybitniejszych działaczy na polu walki z alkoholizmem w Polsce wypadł imponująco.

W kursie brało udział ogółem 140 osób, przeważnie delegatów szkół, zakładów i organizacyj, w tem połowa delegatów zamiejscowych z powiatów: krakowskiego, tarnowskiego, ze Śląska i ze Lwowa. Uczestniczyła młodzież uniwersytecka, szkół średnich, powszechnych i zawodowych, zrzeszona w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Po kursie otrzymali delegaci odpowiednie zaświadczenia z odbytego kursu z zakresu najpoważniejszych wiadomości o walce z alkoholizmem i metodach pracy abstynenckiej ze szczególnem uwzględnieniem działalności wśród młodzieży.

Kurs rozpoczął prezes Centrali Abstynenckiej Młodzieży, Ks. M. J. Kuznowicz, wykazując społeczne i wychowawcze znaczenie Kół Abstynenckich Młodzieży.

Rozwiązanie kwestji walki z największym wrogiem ludzkości, jakim jest alkohol, należy do najważniejszych spraw społecznych.

„Dobrze się stało — mówił mowca — że właśnie w dzień Zesłania Ducha św. młodzież chrześcijańska i katolicka jakby po raz pierwszy zebrała się, aby się zastanowić nad sposobem walki z tym wrogiem“. *Od młodzieży zaczynać trzeba* tę walkę, jak to uczyniły społeczeństwa zagraniczne. Inaczej niemożliwe jest rozwiązanie kwestji alkoholizmu. Dlatego praca ta musi być zorganizowana i prowadzona stale przy pomocy Kół Abstynenckich Młodzieży. Obecny kurs ma podać rzeczy zasadnicze tej pracy. Zdajemy sobie sprawę, że nieomal utopją jest, ażeby nikt na świecie nie pił alkoholu, bo żeby się tak stało, musielibyśmy wyrwać z natury ludzkiej skutki grzechu pierworodnego, ale namiętności można opanować, byle wychować młodzież, a w niej *wychować społeczeństwo wstrzemięźliwe.*

Uświadamianie szkolne ani prawodawcze zakazy i środki policyjne nie osiągną celu. To tylko częściowe środki. „Musimy zrozumieć, że *kwestja alkoholizmu jest to kwestja moralna*, . . . kwestja woli silnej, kwestja chrześcijańskiego zaparcia się siebie“. To osobista strona zagadnienia, druga jest społeczna. „Każdy młody musi sobie stworzyć taką atmosferę, takie otoczenie, w którem y wszyscy oddychali tym samym sposobem myślenia, żeby on widział, że nie jest sam ze swojemi przekonaniami“. W tem tkwi wielkie znaczenie społeczne Kół Abstynenckich, że w swych pogadankach przez omawianie spraw alkoholizmu wszczepia się powoli wstręt do alkoholu, a przez własny przykład zachęca się i drugich do abstynencji.

Organizacja ma więc też to wielkie pedagogiczne znaczenie, bo nietylko chroni młodego od tego, co złe, lecz daje *sposobność czynienia dobrze.* „Oby ta prelekcja — kończył mowca — przekonała Was, że tylko zapomocą Kół Abstynenckich Młodzieży można rozwiązać kwestję walki z alkoholizmem.

Po przerwie **Ks. Dr. Ciemniewski,** kurator Koła młodzieży gimn. we Lwowie przedstawił: **„Zarzuty przeciw abstynencji“.**

Przeciwnicy abstynencji dla swych zarzutów szukają oparcia w piśmie św., w higjenie. w dziedzinie życia towarzyskiego i w doświadczeniach prohibicji amerykańskiej. Aby ustalić punkty sporu, trzeba ustalić *pojęcie abstynencji, jako dobrowolnego wyrzeczenia się wszelakich trunków alkoholowych.*

Zarzucano abstynentom, że w 103 psalmie Dawida jest błogosławienie P. Bogu m. i. i za wino, a znów Chrystus Pan sam pił a nawet rozmnożył wino. Trzeba jednak rozróżnić, że co innego jest sok winny (moszcz), a co innego wino z alkoholem. Przegotowany moszcz nie zawiera już grzybków fermentacyjnych, a zabezpieczony od wpływów zewnętrznych stanowi wino bezalkoholowe. Pismo św. niejednokrotnie potępia pijaństwo, w Starym Zakonie byli t. zw. nazarejczycy, którzy wyrzekali się wina (Samson, Samuel), a św. Jan Chrzciciel jest w Nowym Testamencie prototypem abstynenta. Pan Jezus pił świeży moszcz, który można pić kubkami. *Mocne wino w Kanie Galilejskiej nie oznacza wina z większą ilością alkoholu, lecz silniejsze pod względem soku.*

Zarzut płynący z domniemanej wartości alkoholu jako czynnika odżywczego jest naukowo udowodnionym przesądem. Odporność organizmu przeciw chorobom także maleje pod wpływem alkoholu; alkoholizm odbija się wreszcie fatalnie na potomstwie, a szkodzi ogromnie pijącej młodzieży.

Obawy o zubożenie kraju skutkiem zniesienia gorzelnictwa i t. p., są czystem urojeniem. Więcej niż się zyska w monecie na alkoholu, traci się na zdrowiu, zdolności do pracy i t. p. Zatem i ekonomicznie jest to fałszywe pojmowanie. Przetwarzane produkty możnaby daleko lepiej zużytkować, a *alkohol ograniczyć do celów medycznych i przemysłowych.*

Wnioski nieprzychylne dla abstynencji, wywodzone ze stosunków amerykańskich, są jednostronne. Pomija się dodatnie strony prohibicji, a wyolbrzymia nadużycia. Zresztą możnaby prohibicję całkowicie potępić, gdyby nie okazała się celową, ale dopiero po zaprowadzeniu w całym świecie. Wiele słuszności jest jednak w zdaniu abstynenta a słynnego wynalazcy, Edisona: „Zakaz picia alkoholu uczynił Stany Zjednoczone największą potęgą świata, żaden kraj nie wytrzyma konkurencji z Ameryką, póki nie wprowadzi u siebie prohibicji".

Atoli walka o prohibicję, ani wogóle z alkoholizmem nie jest sama w sobie celem dla abstynentów. Ideałem ich jest *strzeżenie społeczeństwa odrodzonego moralnie i duchowo w duchu niezmiennych ideałów Chrystusowych,* abyśmy jak najmniej mieli nowożytnych pogan i chrześcijan „pokropionych wodą święconą".

Dla Polaków kwestja alkoholizmu ma jeszcze jeden tragiczny rys. *„Idziemy dziś w niewolę żydowską..... Żyd alkoholem handluje, lecz sam nie pije i tu leży tragedja"*.

Tak więc *„abstynencja, to przyszła nadzieja Polski,* abstynenci to urodzeni bohaterzy, obrońcy ojczyzny, mogą oni stworzyć wolną Polskę, będą posiadali majątek, zdrowie i szczęście".

W godzinach popołudniowych gości zamiejscowych oprowadzał po zabytkach Krakowa p. Kareus, słuchacz filozofji.

O g. 5 wykładał **Ks. Dr. Ciemniewski** na temat: „Praktyczne sposoby zakładania i prowadzenia Kół abstynenckich", przedstawiając szczegółowo etapy zjednywania chętnych, agitacji i tworzenia Kół, tudzież najważniejsze metody i środki w ich działalności [1]).

Wieczorem Koło teatralne odegrało specjalnie na Kurs napisaną sztukę **Ksawerego Milieskiego** w 4 aktach p. t.: **„W pogoni za szczęściem"**, która potrafiła wzruszyć młodocianych jej widzów. W poniedziałek świąteczny p. red. **J. Szymański, prezes Towarzystwa „Trzeźwość" w Warszawie** wygłosił dwugodzinny (z przerwą) referat p. t.: **„Społeczne i państwowe znaczenie walki z alkoholizmem".**

Nietylko pod zaborcami, ale i w wolnej Polsce spotykają się abstynenci z przeszkodami, idącemi od sfer kierowniczych w państwie i niezrozumieniem ze strony wszelkich warstw, co więcej nawet od osób najkulturalniejszych i najwykształceńszych. To więc niezrozumienie trzeba zwalczyć przez propagandę.

Trzeba uprzytomnić sobie, że dobrobyt całego społeczeństwa zależy wiele od tego, ile będzie w niem jednostek zdrowych. Nie ulega wątpliwości, że *alkoholizm podcina zdrowie ogółu, przedewszystkiem skutkiem towarzyszących mu suchot i chorób wewnętrznych.* Alkoholik z konieczności „oszczędza" na mieszkaniu, odżywianiu się i t. p. koniecznych potrzebach życiowych swoich i rodziny. Oszałamianie się zaś alkoholem wśród młodzieży prowadzi do postępków niewstydliwych i zarażeń się na choroby weneryczne (75% zarażeń następuje w stanie podniecenia alkoholowego).

Niemal gorsze od tych są pośrednie skutki alkoholizmu. Widać to w licznych wypadkach chorób umysłowych, w nienormalnościach i zwyrodnieniach u dzieci (około 100 tys. w Polsce), widać wreszcie i na fizycznej niezdolności do służby wojskowej (Polska stoi pod tym względem na 3 miejscu w Europie!). *Dla Polski,* otoczonej wrogami lub nieprzychylnemi państwami, *alkoholizm szczególnie jest zatem groźny.*

---

[1]) Główne myśli tego referatu ukażą się niebawem w druku osobno; pomijamy przeto streszczenie.

Inne jeszcze niebezpieczniejsze skutki alkoholizmu dla społeczeństwa i państwa płyną stąd, że potomstwo alkoholików, jak i sami alkoholicy, jest naogół mało wartościowe moralnie, egoistyczne a często zbrodnicze.

Inne fatalne skutki alkoholu następują po awanturach lub wypadkach, spowodowanych nadmiernem użyciem alkoholu; polegają na zniszczeniu dobytku własnego, majątku państwa lub ogółu i t. p.

Dla państwa i społeczeństwa bodaj *najważniejszy jest poziom moralny*, od którego nieraz zależy zwycięstwo w walce ekonomicznej czy orężnej (Japonja a Rosja). Dlatego też zaborcy próbowali deprawować ludność polską przez pijaństwo i rozpustę, dlatego znów wszyscy jej obrońcy krzewili zawsze cnotę i abstynencję. *W idei abstynencji chowano twórców Konstytucji 3-go Maja*, podczas gdy pijaństwo było grobem niepodległości polskiej.

Dziś znajdujemy się na rozdrożu. *Mamy prześliczną ustawę w sprawie alkoholizmu; niestety, nie jest wykonywana.*

Wśród przyczyn, które to powodują, nie najmniejsza jest ta, że brak w społeczeństwie zrozumienia i dążności do tego, aby ustawa nie była tylko na papierze. Co znaczą te czynniki społeczne, świadczy Szwecja i Finlandja, które były ongi najwięcej oddane alkoholizmowi, dziś przodują w abstynencji.

Do młodzieży należy, aby czynem zaprzeczyła owemu zdaniu, że „Polacy umieją dla Ojczyzny umierać, nie umieją żyć".

Po przerwie **Ks. T. Gałdyński, sekretarz generalny Ligi Przeciwalkoholowej z Poznania,** wygłosił referat: **„Zadania młodzieży abstynenckiej w walce z alkoholizmem"**, który był niejako praktycznem wprowadzeniem młodzieży w pracę, jaka przed nią stoi [1]).

Po referacie rozwinęła się **dyskusja,** niestety, stanowczo zbyt nikła. Młodzież nasza snadź nie umie jeszcze przemawiać lub boi się wypowiedzieć publicznie o treści poruszanych zagadnień. Znak to małego jeszcze wyrobienia i zaznajomienia się z niemi. Nie dziw, wszak to dopiero — **pierwsze kroki!**

Jeden z delegatów z Dębicy żalił się na brak poparcia dla tworzenia Kół abstynenckich ze strony przełożonych szkół, na co wyczerpująco odpowiedział *Ks. M. Kuznowicz* wskazując, że staraniem Centrali udało się uzyskać okólnik Ministerstwa o popieraniu akcji abstynenckiej, atoli *młodzież powinna pracować o własnych siłach* i działalnością zmusić poprostu starszych, aby jej usiłowaniom pomogli. *P. Z. Szajdzicka* z Krakowa domagała się połączenia walki o abstynencję z walką z demoralizacją, na co wyczerpująco odpowiedział Ks. T. Gałdyński.

Na zakończenie **Ks. Kuznowicz** jako gospodarz Kursu żegnał uczestników kursu, wzywając ich do wytrwałości. Kurs odbyty jest tylko jednem pociągnięciem w tej pracy, która siecią Kół abstynenckich ma objąć całą Polskę, aby uczynić ją wstrzemięźliwą. Ale najwięcej młodzież musi czynić, sama się organizować i tworzyć dobry i sprawny zarząd. **Koła abstynentów mają promieniować na zewnątrz szczęściem i humorem** i propagować ideę nawet wśród starszych. Mowca zwrócił się też do licznie zgromadzonej młodzieży żeńskiej z Krakowa i zachęcał do tworzenia Kół abstynenckich. **„Nie wielkość rozstrzyga o potędza państwa, ale nieraz małe, kochające serca".**

Wreszcie mowca dziękował wszystkim uczestnikom za przybycie, a zwł. prelegentom za ofiarną pracę.

Imieniem młodzieży dziękował organizatorom i prelegentom **p. Przybysławski ze Śląska**, zebraną zaś młodzież nawoływał do skupiania się pod sztandarem idei abstynenckiej. **Prof. Szumański z Zakopanego** prosił o zorganizowanie podobnego kursu w Zakopanem „dla tamtejszej młodzieży, która swoje szczęście widzi tylko we flaszce", ale jest pewny, że i tam znajdzie się wielu, którzy dobrze przyjmą wysiłki prelegentów.

Na zakończenie kursu pracy abstynenckiej urządzono raut w salach nowego gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy dźwiękach orkiestry, wspólnych śpiewach, deklamacjach, który przyczynił się nietylko do zacieśnienia węzłów koleżeńskich wśród uczestników kursu, ale równocześnie był wzorem prawdziwej, młodzieńczej i pełnej radości zabawy towarzyskiej bez użycia trunków alkoholowych, których nie było w obfitym bufecie.

[2]) Referat ten ukaże się niebawem osobno w druku, dlatego pomijamy jego streszczenie.

Do najpiękniejszych należała chwila, kiedy kilkunastu uczestników kursu złożyło uroczyste przyrzeczenie zupełnego wstrzymania się od używania trunków rozpalających.

Zarówno podniosłe, jak i mile spędzone godziny w gronie przedstawicieli jednej idei, złączonych wspólnemi dążeniami pozostaną z pewnością na długo w pamięci uczestników kursu.

Obce kraje wobec alkoholizmu.

Austrja. Walkę z alkoholem prowadzi się bardzo energicznie pod kierownictwem dr. Kercka. Prawdziwym przykładem szczerego wroga alkoholu jest sam prezydent Rzeszy Austrjackiej dr. Hainisch. Ostatnio wysunięto żądanie ostrych zarządzeń, szczególnie idą one w kierunku wykluczenia młodzieży do 16 lat od używania trunków alkoholowych i rozwinięcia specjalnej akcji oświatowej pośród młodzieży szkolnej.

Austrja należy do najbardziej zalkoholizowanych krajów w Europie. Świadczy o tem np. taka statystyka w jednej ze szkół w Innsbrucku (czyt. Insbrukku). Na 100 dzieci w wieku 6—14 lat, 30 otrzymuje regularnie napoje alkoholowe, 20 pije często, a 30 od czasu do czasu. Tylko 20 na 100 nie zakosztowało jeszcze alkoholu!

Zjazd restauratorów w Gracu zajmował się sprawą alkoholizmu. Inspektor Kandler ze związku: „Maessig und frei" („Umiarkowanie a swobodnie") wygłosił referat, w którym usiłował nadużycia, wynikające z przekraczania ustaw antyalkoholowych, zużytkować do wykazania szkodliwości prohibicji, a przeciwstawił się nawet wprowadzeniu zakazu sprzedaży alkoholu od południa w sobotę do rana w poniedziałek. Do rezolucji jego przewodniczący Mayr dodał rezolucję, aby starać się o usunięcie zakazu sprzedaży alkoholu w czasie wyborów!

Rozumowanie wykładowcy jest absurdalne! W ten sam sposób możnaby dowodzić, że należy znieść przykazania Boże, bo ludzie i tak je przekraczają!

Austrja jest narazie w niewoli kapitału, popierającego alkoholizm.

Włochy. W dn. 4—6. maja, odbył się w Rzymie 8 zjazd „Międzynarodowej Ligi przeciwników prohibicji" (a właściwie fabrykantów alkoholu). Przybyło około 200 przedstawicieli z Anglji, Austrji, Belgji, Danji, Francji, Holandji, Niemiec, Portugalji, Szwajcarji, Szwecji i Włoch. Postanowiono urządzić następny zjazd w r. 1928 w Austrji.

Tak to wrogowie abstynencji organizują się w specjalne związki, celem zwalczenia ruchu abstynenckiego.

Sowjetwodka. W tym roku zniesiono w Rosji prohibicję i dozwolono na sprzedaż 40% t. zw. „rykówki". Wpłynęło już 280 miljonów rubli srebrników judaszowych i niema wątpliwości, że do końca roku dochody dojdą do wysokości 800 miljonów, jak za czasów Stołypina. Według statystyki rosyjskiej miesięcznie pije dzisiaj przeciętnie każdy robotnik bolszewicki 7 flaszek „rykówki", wydając na to 15% swego zarobku. Opilstwo staje się znowu codziennym objawem fabryk rosyjskich. Już obecnie obniżyła się wydajność pracy robotnika bolszewickiego o 10%. Co będzie później?

Jednając czytelników i prenumeratorów, ustalamy byt czasopisma i ulepszamy je.

Recenzje.

Władysław Ludwik Anczyc: Gorzałka, obrazek dramatyczny w jednym akcie, 8°, Kraków 1927, nakł. Centrali Abstyn. Młodz.; ról 10, str. 20, cena 40 gr.

Nowe wydanie sztuczki Anczyca chętnie grywanej na wieczorkach abstynenckich zaradziło wyczerpaniu się starych wydawnictw. Obrazek ten z dość już odległych dla nas czasów ma jednak dotychczas stałą aktualność skutkiem niewytępionej do dziś dnia wady wśród ludu t. j. rujnowania się przez pijaństwo. Intryga sztuczki przypomina komedyjkę Aleks. Fredry p. t. „Nikt mnie nie zna". Nieszkodliwa mistyfikacja w połączeniu z szczęśliwym trafem przyczynia się do wyrwania jednej ofiary ze szponów potwora alkoholizmu. Sztuczka nadaje się najlepiej dla młodzieży męskiej.

Jack London: John Barleycorn, powieść, 16°, Warszawa 1926, 2 t., str. 160 i 128, cena za 2 tomy 1·90.

Powieść ta głośnego pisarza angielskiego jest pamiętnikiem alkoholika. Tytuł: „John Barleycorn" (czyt. Dżon Barlejkorn) pochodzi od nazwy jaką po angielsku nadano alkoholowi. Autor przedstawia w niej współczesne fatalne stosunki społeczne, odznaczające się tem, że na każdym kroku, przy każdej sposobności spotykamy się z alkoholem.

Oto jak sam autor o tem się wyraża:

„John Barleycorn zwraca się do słabych, zbłąkanych, upadających ze znużenia. Przyrzeka wyprowadzić z tego błędnego koła, lecz jest to tylko kłamstwo. Złudna jest siła, którą przyrzeka ciału, złudna ulga, ukazywana duszy. Przedstawia świat w nierzeczywistem świetle, maluje fakty o wiele piękniej, niż są one w rzeczywistości. Nie należy jednak zapominać, że ten John Barleycorn jest wszechstronny. Zarówno jak do słabych i wyczerpanych, zwraca się do zbyt silnych, do tryskających nadmierną żywotnością, do znudzonych bezczynnością. Wyciąga szpony po człowieka bez względu na jego stan, zarzuca sieć zguby na wszystkich bez różnicy. Stare lampy Aladyna wymienia na nowe, szarą rzeczywistość na błyskotliwą złudę, aby wkońcu oszukać tych wszystkich, którzy mu się oddali".

Zamiejscowi uczestnicy

II. Kursu pracy abstynenckiej w Krakowie.

Podajemy nazwiska zamiejscowych uczestników II. Kursu pracy abstynenckiej, którzy nie szczędzili kosztów, aby tylko wziąć w nim udział, chcemy bowiem zapoznać czytelników, w jakich miejscowościach i kto należy do zdecydowanych zwolenników abstynencji. W ten sposób chętni będą wiedzieć do kogo się udać w sprawie założenia nowych Kół i na kogo można liczyć w naszej pracy.

Z młodzieży szkolnej:

Chrzanów: A. Bandur, T. Jajko z gimn.;
Dębica: W. Chruby, R. Hajdukiewicz z gimn.;
Gorlice: T. Apollo, A. Cyrkowicz, M. Hakl, L. Litwin, S. Młynarz, J. Więcek z gimn.;
Lwów: Hirschler z gimn. VIII.;
Nowy Sącz: Kustroń z I, Dziumowicz z II. gimn., S. Klimek, S. Pierzchała z sem. naucz.;
Stare Bystre: S. Fit z gimn.;
Stary Sącz: A. Wiśniewski z gimn.;
Tarnów: P. Dąbrowa, W. Podgórski, J. Smoleński, T. Wielgus z sem. naucz.;
Zakopane: J. Izdebski z gimn., J. Kiszka, Fr. Twaróg ze szk. przem. drzew.

Ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej:

Bolechowice: M. Szeleźnik;
Bielcza: A. Małeczyk;
Brzezinka (k. Andrychowa): J. Magiera;
Chocznia: J. Janik, J. Rumenda;
Czarny Dunajec: Z. Funtal;
Jaworzno: Fr. Herman; **Kobiernice:** A. Pilek;
Koszyce Małe: A. Bugajski, S. Noszczyk, J. Radliński, W. Szulc;
Krzeszowice: J. Kulka, J. Łagan;
Łapanów: M. Mikołajczyk;
Maków: A. Miskowicz;
Osielec: J. Syc, L. Wójcik, L. Wróbel;
Poronin: S. Pawlikowski; **Ruda:** L. Krawczyk;
Stryszów: J. Lasek, Worytko; **Tarnawa:** J. Kadela;
Tęgoborze: W. Kołodziej;
Wierzbanowo: M. Tomera;
Witanowice: L. Borek, C. Mazgała;
Zakopane: Drzymalski, M. Szewczyk.

Z innych organizacyj i zakładów:

Biała: L. Konik z Sodalicji marjań.;
Ratowice: J. Bek, M. Łebek, S. Szwedka ze Związku Kat. Abstynentów;
Miejsce Piastowe: J. Prokuski z Zakładu O. O. Michaelisów;
Ściernie (p. pszczyński): *Z. Wyrobkówna ze Stow. Naucz. Abstynentek;*
Jastrzębiec Zdrój: W. Przybysławski;
Tarnów: J. Malczyk;
Tarnowskie Góry: L. Karolek. F. Trubecki, R. Spojza;
Zakopane: *Bilusiówna, H. Leszczyńska, Łukasiewiczówna z gimn. żeń.*

CENNIK WYDAWNICTW ABSTYNENCKICH.

Ks. Władziński: Z niedomagań społecznych . 1·00
Dr. Bunge: Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie —·20
J. Glass: Alkohol a długość życia . . . . —·20
R. Dediowa: St. Szczepanowski a ruch przeciwalkoholowy . . . . —.20
Antyalkoholik: Pijaństwo nasz wróg . . . —·20
Baumfeld: O jednym strasznym wrogu . . —·20
Niewodniczański: Alkohol jako zagadnienie państwowe . . . . —·20
Kaniasty: Alkohol i jego skutki . . . . —·20
Ks. Janiszewski: I Ty czyń także . . . . —·40
Ks. Kuznowicz: Społeczna działalność Kółek Abstynenckich . . . . —·50
Dr. Rząd: Czas życia krótki . . . . . . —·40
Dr. Helenius: Przeciw alkoholowi . . . . —·40
R. Dediowa: Odpowiedzialne stanowisko kobiety . . . . —·20
Dr. A. Niesiołowski: Prawda o prohibicji amerykańskiej . . . . —·50
Prof. dr. Ciechanowski: Tytoń a alkohol . —·25
J. Szymański: Alkoholizm a dziecko i młodzież . . . . —·50
Ks. T. Gałdyński: Alkoholizm a życie gospodarcze . . . . —·20
B. Duchowicz: Dlaczego szkoła powinna walczyć z alkoholizmem . . . . —·60
Ks. Kowalczyk: Błogosławieństwo prohibicji w Ameryce . . . . —·20
Radym: Precz z wódką. (Bibl. wieczornicowa) 1·20
Biedroń: Bój o karczmę. (Obraz sceniczny w 1 akcie) . . . . 1·—
Anczyc: Gorzałka. (Obrazek dramatyczny w jednym akcie) . . . . —·80
Dalewski: Lekarstwo na wszystko. (Dramat w jednym akcie) 1.20
Ks. Niesiołowski: Miłość Ojczyzny a walka o trzeźwość narodu . . . . —·20
Precz z alkoholem. (240 myśli o piciu trunków) —·50
Ważne zadanie nauczycielstwa . . . . . —·50
Ratujmy młodzież . . . . —·50
John Barleycorn (powieść w 2 tomach) . . 1·90
Pocztówki . . . . po —·10
Instrukcje zakładania Kół Abstynenckich po —· 5
Dyplomy abstynenckie . . . . . . po —·10
Odznaki „ . . . . . . po —·60
Teks ustawy przeciwalkoholowej . . . . . —· 5
Hymn abstynencki . . . . —· 5
Prof. dr. Wachholz: Alkohol a psychika . —·40
Ks. Cieszyński: Kościół katolicki a ruch przeciwalkoholowy . . . . 1·—
Ks. Jackowski: Namowa do wstrzemięźliwości —·75
Czem gasić pragnienie w czasie żniw . . —· 5
Ks. Niesiołowski: Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu . . . . —·20
Dr. Zaleski: Alkohol a miłość . . . . . —.60
Ks. Kornilak: Jak znieść karczmy w Polsce —·20
Ks. Kłopotowski: Co czyni pijaństwo . . . —·20
Zbiór pieśni przeciwalkoholowych . . . . —·50

Do nabycia w Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży (Kraków, Skarbowa, L. 2).

Piwosze.

Książę Leszek Biały był bardzo otyły i nie dziw, bo był wielkim wyznawcą piwa. Kiedy papież Inocenty III wzywał wszystkich władców na wyprawę do Ziemi św., Leszek wysłał posłów z prośbą o zwolnienie go, gdyż nie mógłby się obejść bez piwa i ostatecznie uzyskał to w zamian za inne pobożne uczynki, które mu papież nakazał, jak o tem świadczy do dziś dnia bulla tegoż papieża. Inny znów Piastowicz z linji śląskiej również z XIII. w., otrzymawszy arcybiskupstwo solnogrodzkie (Salzburg w Austrji), pojechał tam, wioząc na wozach piwo, gdyż słyszał, że tam go nie wyrabiają. Jakoż po pewnym czasie zbrzydził sobie pobyt w obcym kraju, gdzie nie mógł dostać „polskiego piwa“, zrzekł się godności arcybiskupiej i wrócił na Śląsk.

Polewka piwna z grzankami była ulubioną potrawą polską, pito ją najczęściej na śniadanie. Piwo znały ludy lechickie jeszcze w czasach przedhistorycznych a napół mityczny Piast piwem częstował swych gości wedle opowiadania najstarszej polskiej kroniki.

Jakże od dawna nawykliśmy do piwa!

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Olpiński.
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.